

# Gdzie na wycieczkę? Zaolzie. Z Gródku na Filipkę, zejście do Nawsia

Data publikacji: 14.01.2023 12:00

Na trasę wyruszamy z Gródku, schodzimy do Nawsia. Nie jest to więc propozycja dla miłośników samochodów, którzy nie wyobrażają sobie przemieszczania się niczym innym. Za to zwolennicy dojazdu do trasy wycieczki transportem publicznym mają ten komfort, że pociągi na tej linii jeżdżą co godzinę.

□

Wycieczkę zaczynamy w Gródku, gdzie wygodnie można dojechać pociągiem z Czeskiego Cieszyna odjeżdżającym w stronę Mostów koło Jabłonkowa około 20 min. po każdej pełnej godzinie.

Od przystanku kolejowego w Gródku poprowadzą nas znaki zielonego szlaku turystycznego. Wpierw będziemy wspinać się drogą asfaltową, później gruntową.

Po niecałym kilometrze droga skręca w lewo, a my – tak, jak prowadzą nas znaki zielonego szlaku turystycznego – za nią. Na tym zakręcie straszy pustym oczodołem po tablicy spory głaz. Tablica upamiętniająca Wincenta Witosza została w 2013 roku przeniesiona około 200 metrów powyżej. Tam, ustawiona tuż przy budynku kościoła czesko-braterskiego i domu seniora jest bezpieczniejsza. A skąd w ogóle w zaolziańskim Gródku tablica upamiętniająca trzykrotnego premiera Rzeczypospolitej Polskiej? Otóż twórca Stronnictwa Ludowego żyjący w latach 1874 – 1945 przebywał przez pięć lat w Gródku. W 1930 aresztowany przez władze sanacyjne udał się na emigrację do Czechosłowacji. Jak podaje [Wikipedia](#), Wincenty Witos był jednym z najważniejszych, a także najbardziej wyrazistych i wpływowych polityków II Rzeczypospolitej, a także jednym z ojców niepodległej Polski.

Na sporym głazie umieszczono trzy tablice. Pierwsza w języku polskim, druga w czeskim informują, że: „Na tej ziemi w latach 1933 – 1939 przebywał na emigracji politycznej Wincenty Witos, przywódca polskiego ruchu ludowego, premier Rzeczypospolitej Polskiej 120, 1923, 1926”. „V létech 1933-1939 se zdržoval v tomto kraji na politické emigraci Wincenty Witos vůdce polského lidového hnutí předseda polské vlády v létech 1920, 1923, 1926”. Trzecia zawiera informację „w 80. rocznicę jego przybycia na emigracyjną tułaczkę”.

Gdy stojąc pod pomnikiem Witosza obrócimy się za siebie, to zobaczymy w dole miejscowość Milików i Pasięki oraz wznoszące się nad nim szczyty Kozubowej i Ostrego.

Tuż nad pomnikiem upamiętniającym Wincentego Witosza kończy się asfalt. Szlak prowadzi nas dalej leśną drogą. Po 300 metrach przecinamy drogę asfaltową, którą wiedzie szlak rowerowy, i idziemy na wprost. Wpierw po nawierzchni asfaltowej, później ścieżką pod nieczynnym wyciągiem narciarskim.

Szlak wyprowadza nas do skrzyżowania ścieżki, którą przyszliśmy, z asfaltową drogą przy rozdrożu „Chata Gródek”. Dawny zakładowy dom letniskowy zwany „Chatą Energetyków”, gdyż kiedy Huta Trzyniec miała siedem działów i każdy z nich miał swój ośrodek rekreacyjny, to ten należał do działu energetyki. Jeśli jest otwarte, to możemy zatrzymać się tam, posilić, ugasić pragnienie.

Od chaty Gródek kierujemy się w górę asfaltową dróżką. Po lewej stronie mamy Dzwonnicę św. Izydora. W dzwonnicy znajdują się dwa dzwony. Większy dzwoni co godzinę. Mniejszy umieszczony jest w drewnianym popiersiu patrona dzwonnicy i możemy zadzwonić nim sami.

Dalej idziemy przez Aleję Dobrą. Symbolizuje dobre uczynki mieszkańców Ziemi Jabłonkowskiej. Sadzenie tutaj lokalnych odmian jabłoni zostało zainicjowane przez właścicieli tego gruntu - małżonków Rychtárków oraz wójta Gródka Roberta Borskiego w 2014 roku. Na początku zasadzono 16 regionalnych odmian jabłoni, jako że jest szesnaście gmin należących do Związku Gmin Jabłonkowskich. Każda gmina zgłosiła dobry uczynek swojego mieszkańca, którego nazwisko zostało umieszczone obok jabłoni. Z biegiem lat aleja rozrasta się o kolejne jabłonie i

dobre uczynki. „Każda z nich dedykowana jest żyjącym ludziom dobrej woli z naszego terenu, którzy bezinteresownie pomogli innym. Dlatego rosnące na nich jabłka są dla wszystkich turystów, którzy tędy przechodzą. Niech Wam smakują.” - czytamy na ustawionej przy Alei Dobra dwujęzycznej tablicy informacyjnej.

Po prawej stronie drogi, nim ta wprowadzi nas w las, stoi zadaszona wiata ze stołem i ławami. Obok znajduje się też miejsce na ognisko i drewniany wychodek. Jest tu też huśtawka, by dzieci nie nudziły się w czasie postoju.

Nieco dalej, już w lesie, również przy samej drodze, znajduje się źródło. Jeśli wędrować będziemy tą trasą latem, z pewnością chętnie skorzystamy z tryskającej z niego wody.

Po niespełna kilometrze od wiaty przy polanie z Aleją Dobra mamy kolejny zadaszony stół z ławkami. Stąd już tylko 150 metrów do rozdroża pod Filipką. Niecałe 200 metrów od rozdroża jest „Chata Filipka”. Zlokalizowana na popularnym szlaku często bywa zatłoczona. W przeciwieństwie do prywatnego hotelu górskiego na Kozubowej, koło którego wiodła trasa poprzedniej propozycji wycieczki, a w którym to obiekcie jest miła obsługa, na Filipce obsługa jest wyjątkowo niesympatyczna.

Jeśli odpuścimy sobie stanie w długiej kolejce by wreszcie dotrzeć do bufetu z niemiłą panią za szynkwasem, to po niecałych 400 metrach dotrzemy na szczyt Filipki. Znajduje się tu trójstyk trzech gmin: Gródku, Nawsia i Nydku. Nazwy tych trzech graniczących w tym miejscu ze sobą miejscowości wyrzeźbione są na ustawionym na szczycie kamieniu. Obok stoi solidna, nie tylko zadaszona, ale posiadająca trzy pełne ściany wiata turystyczna. Wewnątrz stół u ławami. Miła alternatywa dla tych, którzy wolą posilić się własnym prowiantem, aniżeli tłoczyć się w kolejce do schroniskowego bufetu, w dodatku z niemiłą obsługą. Gmina zadbała także, jak i w wielu innych miejscach, o gustowny, drewniany kosz na śmieci.

Z Filipki schodzimy kierując się znakami żółtego szlaku turystycznego. Do pokonania mamy nieco ponad 4 km, podczas których cały czas kierować będziemy się znakami żółtego szlaku turystycznego.

Po niespełna pół kilometrze po lewej stronie ścieżki, którą schodzimy stromo w dół, znajduje się rezerwat przyrody „Filipka”. Utworzono go na dawnym pastwisku z gęstym drzewostanem jałowca, którego wiek szacowany jest na nieco ponad sto lat.

Żółty szlak turystyczny, który doprowadzi nas do samego dworca kolejowego w Nawsiu, wpierw wiedzie leśną ścieżką, później drogą leśną, a niżej drogą asfaltową. Kierując się znakami żółtego szlaku turystycznego dojdziemy do dworca kolejowego w Nawsiu. Pociągi do Czeskiego Cieszyna odjeżdżają stąd około 20 min po każdej pełnej godzinie (raz jest to 18, innym razem 22 minuty po pełnej godzinie).

Za nami [9 km marszu, których przejście zajmie nam około 3 godz.](#)

(indi)